GAZETA LWOWSKA.

Poniedziałek **Nro. 1.** 3. stycznia 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Gdy *zaraza rogacizny*, która się do południowej części Multan domniemalnie wdarła z Wołoszczyzny, gdzie księgosusz od 2 lat panuje teraz podług najnowszych doniesień urzędowych tamże coraz bardziej rozszérza się, a mianowicie w obwodzie Putnańskim już 15 posad opanowała, przeto trwająca dotąd na granicy Bukowińskiej trzydniowa obserwacia bydła rogatego podwyższoną została ze strony c. k. Urzędu cyrkułowego Bukowińskiego na czas 10dniowej kontumacii, któryto środek ostrożności weterynarsko-policyjny ze strony c. k. Rządu krajowego galicyjskiego na tak długo uchwalony został, dopóki się nieodzownie potrzebnym okazywać będzie.

Od c. k. Rządu krajowego galicyjskiego.
We Lwowie dnia 18. grudnia 1847.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 11. grudnia b. r. kryminalnego radzcę Kajetana Teodorowicza mianować radzcą przy szlacheckim sądzie w Stanisławowie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 11. grudnia. Rozprawy senatu nad wnioskiem do adresu wywołały niektóre poprawki a przytem roztrząsanie zagranicznych stosunków Hiszpanii. Tam, gdzie mowa była o stosunkach do papiezkiej stolicy, zaproponował p. Cabello (progresista) by wyrażono nadzieję, że negociacie będą przywiedzione do skutku bez uszczerbku regaliów

hiszpańskiej korony. Pan Cabello był tego zdania, że rząd nie powinien wchodzić w układy z tutejszym delegatem papiezkim, dopokąd jako nunciusz nie będzie zawierzytelniony. — Minister sądu sprawiedliwości odpowiedział na to, że nie wejdziemy w stosunki z Rzymem, jeżeli przyjmiemy wyrzeczone przez pana Cabello zasady albo jego poprawkę. Delegat papiezki jest zaopatrzony potrzebnem pełnomocnictwem do negociacii z hiszpańskim dworem, i może rozpocząć te negociacie wprzódy, nim swój list wierzytelny przedłoży. Wszak Hiszpania ma podobnież zastępcę w Rzymie, chociaż bez zawierzytelnienia. Rzymska stolica nie zapoznaje bynajmniej prawności Izabeli II. jako Królowej Hiszpańskiej, czego dowodzą bule przesyłane biskupom mianowanym przez królowę. (Przesłanie buli nie rozstrzyga bynajmniej o prawnem posiadaniu korony.) — Pan Vaamondo (minister sądu sprawiedliwości za ministerstwa pana Pacheco) uczynił potem senatowi ważną uwagę. »Nie nam zaszczyt,« rzekł on, »że przybył papiezki delegat. Czemuż przybył Monsignor Brunelli do Madrytu? Ja powiem to Wpanom, nie, bym odkrywał tajemnicę rządu, ale korzystam tylko z mojej korespondencii prywatnej. Monsignor Brunelli nie przybył ani dla pana Isturiz, ani dla któregokolwiek z ministrów. Ale przybył z woli Ojca świętego. Jego świątobliwość oświadczył na tajnem konsystorzu, iż życzy mieć swego delegata w Hiszpanii.« — To niespodziewane wyświecenie sprawiło wielkie wrażenie, i prezes wezwał mowcę do porządku.

W skutek wydanej przez ministerium Goyena-Salamanca amnestii, powrócili przez Irun następujący Karliści do Hiszpanii: 26 pułkowników, 20 podpułkowników, 38 majorów, 74 kapitanów, 102 poruczników, 66 podporuczników, 18 podoficerów, 9 kadetów, 163 szeregowców, 18 wojskowych kapelanów, 3 audytorow, 12 wojennych komisarzy, 2 intendantów i 33 urzędników cywilnych. — Ministeryum teraźniejsze przestraszone tą liczbą zakazało na dal przypuszczać Karlistów do kraju.

Wielka Brytania.

Z Londynu d. 21. grudnia. Wczoraj po raz ostatni zgromadził się parlament przed swojem odroczeniem się. W izbie wyższej otrzymał irlandzki bil królewskie potwierdzenie, poczem lord Lansdowne zaproponował odroczenie izby aż po dzień 3. lutego. W izbie niższej na zapytanie pułkownika Sibthorp, jak należy sobie postąpić w przypadku, gdyby bil względem emancypacii żydów do skutku przyszedł, a żydzi nie chcieli na wezwanie izby w szabas komitetu składać, czy w takich przypadkach mają być i do nich zastosowane istnące kary pieniężne i więzienia, lub czy też rząd nową w tej mierze przedłoży ustawę; odpowiedział pierwszy minister iż spodziewa się, że żydzi na płaceniu kar pieniężnych poprzestaną.

Bil względem powściągnienia zbrodniarstwa w Irlandyi otrzymał wczoraj sankcyę królewską, a przezto i moc prawa w izbie wyższej, gdzie też bez oporu przeszedł. Wprawdzie wielu Panów nie sądziło, by środki bilem zapowiedziane zupełnie odpowiadały groźnej potrzebie kraju; lord Lansdowne dowodził żywo i wymownie, że zuchwałe zamiary tajemnych morderców, sięgają nie samego tylko bogacza i pana majętności znaczniejszych. Owszem ci zuchwalce mniejszego dzierżawcę mordują z jakichbądź powodów, tu że odprawił służącę, tam że pojął młodą żonę. Rozbijają chaty chłopom, i wydzierają im wszelką broń, jaką mają. Lorda Droghedę oskarżono przed ludem, i napastowano że pojął żonę z krwi saskiéj, i zorganizowano wszechstronny system popłocha i gwałtu, ażeby najgodniejszych mężów z kraju wygnać, a pozostałych ujarzmić. W takim stanie rzeczy cóżtoby miało pomódz, gdy lord-namiestnik na mocy bilu, niepozwoli użycia zakazanej broni.

Z przylądku Dobrej Nadziei (Grahamstown) donoszą pod dniem 28. października, że angielskie wojsko wkroczyło w góry Amatola gotując się do bitwy z Kaframi, gdy tym czasem naczelnik kafrów przysłał parlamentarza z oznajmieniem że się poddaje.

Angielscy Żydzi gotują adres podziękowania Papieżowi Piusowi IX. za łaski i względy świadczone wyznawcom ich wiary w Rzymie.

Francia.

Z Paryża dnia 20. grudnia. Legimistyczny dziennik *Union monarchique* mówi: »Gdyby zgromadzenia wyborowe jutro zwołane zostały, jest rzeczą niezawodną, że większość ich posłów zajmie miejsce po lewej stronie izby. Nikt o tem nie wątpi, nawet i przyjaciele ministerium. Nie wiedzieć, pokąd się utrzyma jeszcze gabinet Guizota, lecz to pewna, że nie potrwa długo panowanie doktrynerów. Jednak przyczyną ostateczną tak gwałtownego zburzenia umysłów nie są jedynie zamiary reformistów. Pochodzą i z innych źródeł: jedne

wypływają z wewnętrznych stosunków, inne z zawikłania i niebezpieczeństw Europy. Trudno byłoby wykazać, czego się Guizot najbardziej lęka, a czego się w istocie lękać powinien, czy powodzi z wewnątrz czyli też z zewnątrz. Lubo uczty reformistów same przez się nie wywołały niechęci publicznej opinii, przyczyniły się jednak do jej obudzenia, bo nadały jej żywiołu, którym syci się może aż do najbliższych wyborów. Jest rzeczą pewną, że zamierzoną reformę roztrząsać będą jak najmocniej izba, dzienniki i publiczność. W każdym razie trzeba się przygotować do walki zaciętej, która, jeźli wszystko po myśli pójdzie, zabezpieczy w przyszłym roku a najdalej w roku 1849 tryumf reformom radykalnym. Istotnie polityczny nasz horyzont zachmurza się coraz groźniej. Poczyniono już nawet zakłady, które zapowiadają nietylko niebezpieczne wzburzenia w izbie deputowanych, ale także i w publiczności. Wnosząc z tego, co się tutaj dzieje, postrzegamy, że stan politycznego barometru spadł głęboko, a przyszłej zimy możemy oczekiwać burzliwych wypadków.

Ministerium zamyśla, mówi *Journal des Debats*, przełożyć izbom na samym wstępie projekt względem reformy poczt, drugi względem podatku od soli, a trzeci, by księciu Montfort (Hieronimowi Bonapartemu) dziś za pozwoleniem rządu we Francii osiadłemu, wyznaczyć 150,000 fr. dożywotnej pensyi. — Zaprojektować także, jak słychać, mają izbom przyrządzenie domów ochrony po departamentach dla ludzi podeszłych wiekiem.

—— Dnia 23. grudnia. Wczoraj odbyli długą naradę p. Guizot z posłami Prus, Austrii i Rosii, w sprawach interesów szwajcarskich. *La Presse* postrzega, że poseł angielski nie był wezwany, zkąd wnosi, że mocarstwa kontynentu sami, bez Anglii, zamyślają rozstrzygnąć sprawę szwajcarską, gdyż i dwór Rosyjski miał odpowiedzieć Guizotowi zupełnie w myśl wydanego d. 4. października Memorandum.

—— Dnia 24. grudnia. Lamartine wystąpił z nowym manifestem, i wylicza mnóstwo samowolnych czynności rządowych, jakich się rząd lipcowy zdaniem jego dopuścił. Z drugiej strony napisał Lamartine list do Cabeta, który mu zarzuca, że się sprzyniewierzył zasadom komunizmu. Lamartine odpiera stanowczo jakoby kiedy z temi zasadami się zgadzał. »Moje zdanie o komunizmie,« mówi on »jest wyrazem uczucia, do mnie przemawiającego. Gdyby mi Bóg poruczył dzikich ludzi, tedy zacząłbym ich cywilizację od tego żebym każdemu z nich dał własność. Ale prześladowcą komunizmu nie jestem. Zdania powinny być wolne, a jedyny ich trybunał jest zdrowy rozum człowieka. Nie występowałem przeciw nim, tylko z dowodami; a nawet gdybym miał ster rządu w ręku, podałbym spokojnie naturze i instynktowi człowieka ochronę trzech filarów towarzyskiego porządku, to jest państwo, familię i własność. Że człowiek sobie rzecz za rzeczą przywłaszcza, to zdaje mi się być żywotnym warunkiem wewnętrznej serca jego natury, przywłaszcza sobie powietrze, przestrzeń, a nawet czas, gdy oddycha, chodzi i rozplenia się. Własność prywatna jest żywotną zasadą tego świata. Komunizm przytłumiłby wszelką chęć do pracy, byłby śmiercią dla ludzkości. Marzenia ludzkości zbyt są piękne, by miały być ziemskie. Udaj się za morze, a znajdziesz tam te same powody życia: pozostań więc gdzie jesteś, a urzeczywiścisz wszędzie prawdziwe i praktyczne sprzymierzenia braterskie, które są nietylko marzeniem twego ducha, ale nawet potrzebą twego serca.«

—— Dnia 22. grudnia. U księcia Pasquier, prezydenta izby parów, była temi dniami wielka uczta, na której panowie Molé i Thiers znajdowali. Gdy panu Guizot przyniesiono tę wiadomość, miał powiedzieć: »W pałacu Luxemburskim za prędko idą zegary.«

—— Dnia 24. grudnia. Król nie przyjmował ostatnich trzech dni wizyty, bo się przeziębił i zalecono mu było oddać się spokojności, aby się znowu podczas otworzenia izb nienabawił chrypki, na którą często zapada. Z powodu tej słabości nadmienia jeden z dzienników, że Ludwik Filip od roku 1830, zatem od siedmnastu lat, ani dwa dni ciągiem nie był słaby, i dodaje, że to pochodzi częścią ztąd, że król ma silną budowę ciała, częścią także ztąd, że on sam sobie lekarzem.

—— Dnia 23. grudnia. Jak wielkie wrażenie sprawia na giełdzie nawet najniewinniejsza pogłoska o stanie zdrowia króla, dało się wczoraj widzieć. Wieść o nagłej króla słabości zatrwożyła powszechnie wszystkich, a najmocniej spekulantów gromadzących się przed otwarciem bursy w tak zwanym *passage de l'Opera*. Zaraz na miejscu spadły kursa, a po otwarciu giełdy trwał czas niejaki przerażający widok, gdy 3procentowe renty nagle na 74 fr. 60 Cen. spadły, tak, że to spowodowało policyjnego komisarza giełdy, z urzędu szukać sprawdzenia i ogłosić publicznie, że wieść o słabości króla zupełnie jest zmyślona.

Dziennik *Commerce* obliczył, że w siedmna-

stu latach lipcowego rządu, wytoczyło ministerium przeciw dziennikom 1129 processów, i że dla surowości kary zaprzestało 57 dzienników wychodzić. Przeciw autorom w ogóle wyrzeczono 3141 lat i 8 miesięcy kary więzienia, a na dzienniki nałożono 7,110,500 franków pieniężnej kary.

Pierwsza instancia cywilnego trybunału Sekwany wydała wyrok w sprawie pana Mortier. W szczególowem uzasadnieniu tego wyroku wyrażono, że hrabia Mortier d. 7. listopada podczas wypadku w hotelu Chatam, gdzie chciał zamordować swe dzieci itd., był w stanie wielkiego szaleństwa, i przez to usprawiedliwiono wdanie się publicznej władzy i użycie środków ostrożności; i że obecna spokojność jego nie dowodzi zupełnego stanu zdrowia. Postanowiono owszem potrzebę rozeznania wprzódy, czy pomieniony napad niebył ponowieniem się dawniejszych podobnych przystępów, ażeby ztąd dopiero wnosić, czyli czynności Mortiera pochodziły z namysłu czyli z szaleństwa. Z tego powodu nakazano zbadać i rozpoznać wypadki z lat poprzednich, to jest z roku 1843 i 1844, gdy Mortier przebywał w Bernie i Turyniu. Sąd przypuszcza przeto podobieństwo, że hrabia Mortier znajdował się w stanie obłąkania umysłu wtedy, gdy był pełnomocnym ministrem i nadzwyczajnym posłem przy dworach Szwajcarii i Sardynii.

Posiedzenie sądu assyzów w Tuluzie, jak donosi tamtejszy dziennik, przerwano dnia 18. grudnia w niezwyczajny sposób. Podczas gdy namieniony sąd odbywał posiedzenie, przybył superior kongregacii »chrześciańskiej nauki« w towarzystwie jednego zakonnika i oświadczył, że chce natychmiast pomówić z prezydentem assyzów. W kilka minut odjechał powóz, do którego wsiedli superior, prezydent i pisarz sądowy. Różne są domysły, jakiego rodzaju mogłaby być zbrodnia, dla której tak nagle przerwano czynności sądu assyzów.

Mimo uciążliwego podatku na cukier z buraków, fabryki cukrowe się wznoszą. Z końcem roku zeszłego było sześć fabryk więcej, mówi Moniteur, jak w roku 1846, a produkcya sama przewyższała o 5,310,790 kilog. produkcię przeszłoroczną.

Miasto Paryż zamyśla postawić pomnik na grobie p. Mirabeau, którego zwłoki postanowiono wykopać z zakątka, gdzie je Marat pogrzebać kazał, i przenieść na cmentarz *Père la Chaise*.

Na posiedzeniu akademii umiejętności dnia 20. grudnia odczytano rozprawę pana Vico, w której tenże oznajmił, że na niebie zniknęły trzy gwiazdy rozmaitej wielkości, które dotychczas na gwiazdarskich mapach oznaczone były.

Moniteur Algerien donosi z dnia 15. Grudnia: Osada z sześciu osób okrętu rozbitego niedawno między Bugia i Dellys, wpadła na brzegu w ręce najdzikszego plemienia Kabylów, którzy zabrawszy jej wszelkie ruchomości, uprowadzili jeńców w głąb kraju. Bel-Kassem, francuzki aga w Sebau, otrzymał jeneralnego gubernatora rozkaz odebrania ich i przystawienia do Dellys. W tym zamiarze udał on się do rzeczonego plemienia i wyjednał nietylko że wszystkich wydano, ale nawet i własność ich zwrócono; wczóraj przybyli tu ci ludzie. — Przybyły onegdaj z zachodniej strony goniec, nieprzywiózł jeszcze z sobą stanowczych wiadomości, jakich się z państwa Marokańskiego spodziewano. Według najnowszych doniesień, zbliżały się marokańskie obozy do deiry Abd-el-Kadera; a wojsko jenerała Lamorcière wiedziało, że te obozy zajęły takie stanowisko, iż w jednym czasie i razem na Abd-el-Kadera uderzyć mogą. Kalif Bu-Hamek został w Fez przytrzymany. Jenerał Lamoricière stoi z wojskiem nad samą granicą, by przy wydarzonej sposobności natychmiast mógł czynnie wystąpić. Abd-el-Kader zdaje się zbliżać do upadku; niemając jak tylko 600 piechoty i tyleż konnicy, otoczony jest trzema licznemi obozami; plemiona opuściły go i wspierają jego przeciwników. Jednakże może być, iż znowu wywinie się z niebezpieczeństwa, które tak mocno mu zagraża.« A w nadesłanych przez Hiszpanię listach wyrażono to zdanie, że Abd-el-Kader, jeżeliby Cesarz Marokański nie przyjął jego warunków, szukać będzie przytułku w Melilla w hiszpańskim okręgu.

Przy ostatniem posiedzeniu akademicznem w Paryżu przedłożyli pp. Biot, Arago i Thenard odkrycie nowe pana Niepca de St. Victor, tego samego, co już z panem Daguerre za odkrycie dagerotypów odebrał nagrodę. P. Niepca odkrył teraz szczególniejszy wpływ Jodu na kolory czarny i biały. Wystawiony bowiem obraz z litografii albo z miedzi odbity, na parę jodyny, chwyta na czarnych miejscach jodynę w siebie prędzej niż na białych. Nasycony tym sposobem jodyną obraz, gdy położy na papier krochmalem powleczony, wtedy jodyna wiąże się z krochmalem, tak, że oryginał w najzupełniejszym stanie, i w odcieniach najsubtelniejszych całkiem się na krochmalu odbija, ale w kolorze fioletowym. Wizerunek ten kro-

chmalny wciska ostatecznie między płyty miedziane, i otrzymuje pierwotny obraz w najdoskonalszej zupełności. — Komisia zeznała, że wykonanie tego odkrycia w jej obecności, wprawiło wszystkich w najwyższe zadziwienie.

Szwajcaria.

Powszechna Pruska gazeta donosi z Berny 15. Grudnia: »Pisma radykalne wszystkie się zgadzają że Kantony ligi odrębnej teraz wolność odzyskały. Ma to niby znaczyć że rewolucia radykalna jest wyrazem własnej woli ludu, skutkiem zwycięztwa wojsk konfederacyjnych, dziełem ludu oswobodzonego; a przytem że to wszystko co się potąd działo, wypływało z niewolniczego położenia ludu. A przecież prawie wszystkie te kantony odrębnej ligi kształcą rząd absolutnej demokracii, gdzie sama wola ludu stanowi wyroki sejmu. Ligę przeto odrębną sam lud zawiązywał, sam sądził o wyprawie wojennej, albo uległości na sejmach swych tą razą uroczyststych, i bardziej niż kiedy uzupełnianych. Jeżliż lud wtedy nie był wolnym, jak ma być dziś wolniejszym, kiedy zostaje pod ciężarem zwycięzcy i uciemiężeniem reprezentantów. Rola radykalizmu nigdy śmieszniejszą nie była, jak obecna imieniem gminowładztwa odegrana.

Z Lucerny dnia 19. grudnia. Dziś w katedrze złożyła wielka rada uroczystą przysięgę. Orszak cały z sekretarzy i członków stanu i P. Steiger prezydentem rady na czele, udał się z sali posiedzenia przez most Kappel do kościoła. Profesor i kanonik Leu miał treściwe kazanie na słowa z ewanielii Mat. 18, 23—35. »Przebaczcie każdy z serca bratu błędy jego.“ Poczem wezwał lud do podziękowania Opatrzności: Niniwa nie upadla, kościoły i ołtarze stoją jeszcze, konfesyonały i obrazy są nieuszkodzone, kraj nie doznał spustoszenia. Dzięki niebu: że na tém miejscu wolno znowu pojednanie bezkarnie i bez obrazy ogłaszać. Potem rozbierał rotę przysiegi, którę ma nowa publiczna władza składać, i szczególniej polecał utrzymanie katolickiego kościoła, powagę praw i ochronę jego instytutów. Po kazaniu odprawiono uroczyste nabożeństwo, poczem prezydent, który sam dniem wprzód złożył przysięgę w ręce prezydenta seniora, odbierał od urzędników przysięgę.

Kolońska Gazeta donosi: Spodziewać się należy, że na wniosek sejmu wkrótce ogłoszą częściową amnestię w kantonach rozwiązanej ligi i konfiskaciom położą tamę. Dr. Steiger nowo obrany prezydent wielkiej rady w Lucernie wyrzekł w swojej wstępnej mowie akt powszechnego pojednania w Szwajcarii, i zalecił przez to konieczność powszechnego ułaskawienia. Francia, jak słychać, odstąpi tylko od tych warunków w swojej nocie do sejmu, które przez poddanie się osobnej ligi same przez się upadły; przeciwnie zaś będzie nalegać, ażeby kantonalna niepodległość uzyskała pewnej rękojmi, i ażeby z większem umiarkowaniem postępowano sobie w pobieraniu wojennej kontrybucii. Francia zamierza także zaproponować, aby jeszcze raz podano do przejrzenia ustawy, które względem konfiskaty dóbr pojedyńcze rządy powzięły, i by wszelkie uwagi i przedstawienia w tej mierze sejmowi w osobnem memorandum doręczono. Coraz większe jest zatem podobieństwo, że się Anglia jeszcze zdecyduje mieć udział w tych obradach.

Z Berny dnia 22. grudnia. Zdaje się, że radykalne stronnictwo podzieliło się na dwa odcienia, z których jeden chciałby agitację wstrzymać, a drugi ją naprzód popędzić. Początek do tego rozdwojenia należy podobno przypisać misii Sir Stratford Canninga. Angielski poseł dał do poznania członkom direktoriatu, z którymi szczególniej konferował, że skompromitowaliby swoje i Szwajcarii stanowisko, gdyby jeszcze dalej chcieli posuwać agitację, która słusznie całą Europę napełniła obawą, i że utraciliby tę pomoc, jaką im ludy Francyi, Włoch i Niemiec dać zamyślają, a przychyliliby opinię publiczną ku interwencii. Przypadek zdarzył, że owi członkowie dyrektoriatu, jak np. pan Ochsenbein, przejęli się zdaniem Canninga. Ochsenbein nie jest bynajmniej z najzaciętszych partii radykalnej. Duma jego jest dostatecznie zaspokojoną, zwłaszcza że on naczelne swe stanowisko zawdzięcza tylko klęsce ochotników w r. 1845, których był naczelnikiem. Właśnie dla tego mianowano go prezydentem sejmu, bo chciano tym sposobem rozjątrzyć kantony odrębnej ligi do ostateczności. Z panem Ochsenbeinem trzymają umiarkowani radykaliści, to jest ci, którzy przez nieroztropność a nie z namiętności przychylili się do rewolucyi, której byliśmy świadkami. — Szwajcarowie, którzy podczas festynów strzelania do tarczy i przy innych sposobnościach nasłuchali się, że są sobie braćmi, powzięli ową przypadkową formułę za polityczną prawdę, i nie widzieli odtąd w całej Szwajcarii jak tylko jeden naród; i dla tego nie chcieli na to zezwolić, by mniejszość kantonów opierała się kantonalnemu zwierzchnictwu, kiedy jest za niem większość, chociażby nawet i nieprawna była. Stronnictwo to, podobnie jak wszystkie stronnictwa,

które w czasach rewolucijnych chcą się trzymać prawego środka, ma małą nadzieję pomyślnego skutku. Nie jest też liczne, nic działa i poprzestaje na półodpornych środkach. — Drugi odcień przeciwnie, ma za sobą wszystkie owe rozpałone umysły, które upoił pomyślny skutek tej nieszczęsnej wojny i ponęta rabowania majętnych, co im już poniekąd dekreta Frejburga, Lucerny i Wallis zapewniły. Partia propagandy ma tu najczynniejszych swoich ajentów, to jest pana Drouey deputowanego z kantonu Wadt, i pana Fazy deputowanego z Genewy. Obadwaj w długach ale zręczni przewodcy partii posiadają talent dokonania powziętych planów. Rozdwojenie to pojawiło się w kwestii Neuenburga. Deputowani z Wadt i Genewy głosowali wprawdzie na sejmie na dekret, który na toż księztwo wydano, ale oświadczyli oraz, że wyrok ten jest za łagodny i zastrzegłszy sobie wrócić do tej kwestii, wskazali oraz w swych mowach środki do rozpoczęcia znowu kroków nieprzyjacielskich.

Państwo Papiézkie.

Ojciec święty odbył tajemne konsystorium w pałacu kwirynału na dniu 17. grudnia, na którem prekonizowano wielu patryarchów, arcybiskupów i biskupów, a między tymi JMC. X. arcybiskupa obrządku łacińskiego Wacława Wilhelma Wacławiczek, dziekana przy kapitule metropolii praskiej.

Nieporozumienia w Ferarze już zagodzone, jak donoszą z Rzymu. Kardynał Ciachi wezwany został z Rzymu na powrót do Ferary by w obecności Jego przywrócono Status quo jaki był przed 16. Lipca. Równie też otrzymały i pułki Szwajcarkie w Bononii rozkaz do zajęcia stanowisk opróżnionych po ustąpieniu wojsk austriackich. Austriacy zaś zajmują Cytadellę i dwie kasarnie w obwodzie miasta razem z magazynami, za którą umową od lat wielu czynsz opłacają, a gwardia narodowa odbywa służbę wewnątrz miasta i strzeże pokoju i bezpieczeństwa obywateli. — Nie wzmiankują i słowem owe pisma, jakie mogły być przytem warunki Austrii, lecz tem samem dowodzą że Monarchię tę bynajmniej nic jątrzyły uniesienia ludu a po części i rządu papiezkiego; owszem tą wspaniałomyślnością przy załatwianiu spraw państwa przekonywają, że wiele nie widziała obrazy dla siebie przy owych demonstraciach 16. lipca, ani przy owym dziwnym zbiegu okoliczności między Rzymem a Włochami.

Księztwo Modeńskie.

Messaggere Modenese zawiera z dnia 21. grudnia następujący artykuł: Ponieważ wysłanie wojska w różne części państwa esteńskiego, osobliwie do prowincii na tamtej stronie Apeninów leżących, do tego stopnia zmniejszyło załogi miast Modeny i Reggio, że przez to służba pozostałego wojska przy dzisiejszych okolicznościach stała się nader uciażliwą, więc Jego królewiczowska Mość, nasz Monarcha wezwał pomocy wojsk cesarskich i ją otrzymał, ażeby tymczasem spólnie sprawowały służbę garnizonu i przyczyniły się do zabezpieczenia spokoju państwa w każdym razie.

W skutek tego, wyżej wymienionego wezwania wysłał do Modeny hrabia Radecki, komenderujący feldmarszałek królestwa lombardzko-weneckiego, dwa bataliony piechoty i jeden szwadron huzarów, ktore mają wzmocnić załogę miast Modeny i Reggio.

Messaggere Modenese z 18. grudnia uprzedza sam pogłoskę o zaburzeniach zaszłych w Modenie i w Reggio. Już dniem wprzódy za bramą Bońska wszczęto przedrzyźniające krzyki na widok pewnej znakomitej osoby; policia ujęła trzech ludzi, między nimi dwóch żydów. Ale nazajutrz przy teatrze zagrażać zaczęły spokojność gorszące zbiegowiska; równie w Modenie jak w Reggio, tak, że rząd znaglonym był użyć zbrojnej siły, a to w dwóch oddziałach. Pierwszy z wojska liniowego rozprószył tłuszczę, drugi zaś z pięciu dragonów musiał aż dobyć pałasza. i silniej nacierać na hurmę. W pierzchającym natłokn raniono dwie osób, ale dziwna, bo sztyletem, nawet i sztylet. znaleziono, podczas gdy dragoni samego tylko pałasza używać mogli.

Księztwo Parmy.

Gazetta de Parma z 18. grudnia zawiera odezwę sześciu dostojnych osób: Bombelles, Salati, Richet, Pazzoni, Cornachia, Vicenzi, do obywateli księztw Parmy, Piacencii i Guastalli, z doniesieniem że obejmują administracię tych państw imieniem J. K. Wysokości Ludwika de Bourbon, aż do nadejścia w tej mierze rozkazów J. K. M. któremu według traktatów udzielne samowładztwo państw tych przynależy.

Wysłany w tej mierze kurier do Jego królewiczowskiej Mości Don Karola Ludwika w Genui zostającego, przyniósł z powrotem dnia 20. grudnia bilet J. K. M. własnoręczny, z zatwierdzeniem urzędu wyż wymienionym osobom, oraz i ustanowionej administracii.

Prusy.

Z Berlina 20. grudnia. Prokurator kólewski założył rekurs w sprawie Polaków przeciw

wyrokowi pierwszej instancii. Zawczesną była pogłoska, jakoby król miał siedmiu ns śmierć skazanych ułaskawić; pewna tylko o Kosińskim. Mierosławski zaś, Elzanowski i Kurowski odmówili wyraźnie wszelkiej apelacii, i udania się do drogi łaski. Ale ich obrońcy sami za nich apelowali; zatem przed sądem drugiej instancii stanie 89 apelujących; a 22 oczekiwać będą wezwanej łaski królewskiej. W Lutym odbędzie się więc drugi akt tego ważnego procesu, gdzie P. Bonsin, znakomity w kraju jurysta przewodniczyć będzie.

Siostra Ludwika Mierosławskiego pani Mazurkiewiczowa otrzymała rozkaz ministra spraw wewnętrznych P. Bodelschwing, by w oznaczonym czasie niezwłocznie Berlin opuściłą, dodając że niema więcej powodu bawienia, kiedy się już z bratem widziała. Zezwolił jednak wstrzymać rozkaz ten do trzech dni, obiecując sam rozmówić się z ministrem sprawiedliwości, gdy mu P. Mazurkiewiczowa, przedstawiła, że ostrość więzienia dotąd jej nie dozwalała widzieć się z bratem.

Owe trzy panie, co przed rokiem kazały odprawiać żałobne nabożeństwo po Babińskim, skazał Rząd pruski, donosi gazeta *Wrocławska* z d. 28. grudnia, na karę trzech do sześciu miesięcy więzienia, za znieważenie rozkazów rządowych.

Z Kolonii dnia 21. grudnia. Komitet centralny przy budowie katedry kolońskiej, postanowił jednomyślnie zaprosić Ojca Ś. Piusa Papieża na obchód uroczysty zakładu katedry kolońskiej przed sześciuset laty; dokąd już i protektora swego, Króla Pruskiego zaprosili. Spodziewają się dla tego przybycia wielu znakomitych gości, zwłaszcza że wtedy po raz pierwszy odsłonią i okna, które Król Bawarski darem kościołowi przysłał.

Rosia.

Z Petersburga dnia 10. grudnia. Cesarskim ukazem sankcionowanym na dniu 20. listopada uczyniono ważny krok do zniesienia na przyszłość poddaństwa w Rosii. Namienionym ukazem nadano ważność powziętemu już w planie przez Cesarza Alexandra postanowieniu, i upoważniono włościan we wszystkich prowinciach monarchii rosijskiej do kupowania na publicznej sprzedaży dóbr swoich dziedziców, a to za tę kwotę, która na wyznaczonych do tego licytaciach będzie podana jako ostatnia i najwyższa. Ale nie pojedyńczo włościanin na siebie, lecz tylko całe do tej majętności należące gminy, upoważnione zostały nabywać ją kupnem ze wszystkiemi jej gruntami i innemi należytościami. Uzyskują przez to niezaprzeczone ustawą przepisane prawo własności, które mogą według upodobania, jednakże tylko za uchwałą całej gminy, przenieść na kogo innego przez sprzedaż, darowanie lub wszelki inny akt, z warunkiem jednak zachowania części pewnej ziemi do osoby przywiązany. Tą akwizycią wstępują oni jako wolni właściciele majętności, pod bezpośrednią jurysdykcią ministerstwa dóbr skarbowych, ulegają tu równie jak wszyscy inni włościanie koronni w państwie, przepisanym ustawami daninom i służebnictwom, ale uwolnieni są na zawsze od uciążliwego obroku (dziedzicznego czynszu), który dotychczas jeszcze w Rosii zależy od dowolnego postanowienia dziedzica. Temi dniami oczekują także drugiego ważnego ukazu, nad którym równie jak nad pierwszem ministerium państwa długo się naradzało. Ma on zaprowadzić zupełną reformę w dotychczasowych stopniach klas urzędniczych tak zwanych czynowników w Rosii.

Turcia.

Z Konstantynopola dnia 15. grudnia. Policia turecka od kilku dni niesłychanie czynna, bo chciałaby wyśledzić złoczyńcę, co zabił Muzułmana jakiegoś, porąbał w sztuki, w wór zaszył, i złożył w przybocznych gmachach meczetu Szeh - Zade.

NOWINY.

Owoż i Rok nowy, a z nim nadzieje, chęci; domysły nowe. Nowe? — Nie; bo z popiołów wychodzi fenix zawsze fenixem, chyba że się zmetamorfozi, i fenicką swą duszę w żabę albo w raka przeleje. — Szczęśliwa droga! podobieństwa nie zaprzeczamy; ale z pola domysłów idąc do rzeczy jaką jest w istocie, Rok nowy jest u nas starym, jakim się za młodu ludziom nietylko wydawał, ale był w istocie; jest przypomnieniem, odżyciem, przywołaniem tego, czém się dusza nasza poiła, czém się mamiła przed jednym rokiem, przed dwoma, trzema i więcej laty aż do młodości dziecinnej wstecz. Przypinamy latu nowemu te same piórka my starzy, jakiemi się i dziś chłopięta łudzą — wzlatujemy skrzydełkiem, i miło nam, jak świeży motyl, co się z poczwarki wykłuł do słońca. — Otoż tego nam słońca użyczcie, a wzlecimy, my starzy, zaskorupiali pod pyłem własnego i obcego rumowiska, wzniesiemy się ku słońcu waszemu — a czyja w tem chwała? Wzajemna sądzimy. Nie miałoby słońce zalety, gdyby ożywczej cnoty nie wtchnęło roślinie;

zmarniałby żywioł roślinny, gdyby się ku słońcu nie dźwignął. — Sprawiedliwy duch wieku nie skacze, ale sunie zwolna w postępie ku nowym dziełom, oparty na starej wierze, i starym obyczaju. Zostawmy politykom, niech sobie za stołem ważą losy narodów, my z nowinami do publiczności starym głosem przemówmy, że jak lat dawniejszych tak i dziś zaraz po nowym roku pomyślano dla nas o zabawach, balach i tańcach, i już 6go tego miesiąca w dzień Trzech Króli we czwartek o 3ciej po południu odbędzie się na strzelnicy próba tańców, przygotowanych na ten rok nowy — czyli raczej na karnawał tegoroczny, który jak wiadomo jest z kolei tak długi, a jak się zdaje dla tego, ażebyśmy czas mieli przy zgiełku, gwarze i szale muzyki, wyszumić i własne szaleństwa, zgiełki i gwary. — Próbka we czwartek, a małym kosztem, bo 6 kr. wstęp.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencii prywatnej.)

Z Odesy, dnia 27. grudnia. Od dni sześciu zatoka nasza zamarzła i wszelki ruch okrętów ustał. Burze na Czarnem morzu były okropne i przeszło 20 większych i mniejszych statków ogołoconych z masztów wyrzuconych zostało na przystań. Szczęściem, że ludzie mogli być uratowani. Na teraz plac nasz tak jak morze żadnego nie ma ruchu. Doniesienia z Anglii są lepsze, ale za to z Śródziemnego morza ciągle niezadowalające, z tego też powodu wielka panuje oziębłość w zakupywaniu pszenicy i najlepszą pszenicę żółtą miękką suchą płacą czetwert po 6 rubli śrebrnych 20 kopijek, twardą czerwoną po 5 rubli śr. 60 kop., pośledniejszą po 5 rubli śr. 25 kop. — Żyto, które stało było nieco wyżej w listopadzie stosunkowo jak pszenica, w cenie spadło także i dziś można za dobre żyto podolskie czetwert po 3 rubli 60 kopijek, za besarabskie i chersońskie 2 rubli 80 kopijek. Nasienie lniane, konopne i skóry nie są poszukiwane. Łój zaś stoi z powodu nędzy, jakiej bydło doznaje, w dobrej cenie, za pud płacą 2 ruble śrebrne.

Nowa pędna siła do oszczędzenia drzewa.

Niejaki pan Perry uczynił niedawno w Londynie godne uwagi próby. Małą ilość terpentynowej pary, zmieszanej z pięćdziesięcioraką objętością atmosferycznego powietrza, wpuszcza do walca parowej machiny. Gdy ta mieszanina w walcu się zapali, następuje explozia, która z jak największą siłą kolbę wstecz trąca. Machina ta jest o sile dziesięciu koni, a używszy żywicy zamiast terpentyny, sądzą, że codzienny wydatek nie wyniesie nad jeden szyling.

Nowy materiał do fabrykowania papieru.

Trudność uzyskania dostatecznej ilości wełnianych lub konopianych szmat, zmusiła fabrykantów papieru do mieszania z niemi szmat bawełnianych. Przyczem i to zważać należało, że samo płótno przez długoletne używanie i częste pranie w ługu z chemicznemi preparatami, nieraz już utraciło chemiczną trwałość, nim się jeszcze do papierni dostanie. Z tych niedogodności okazuje się, dla czego w siedmnastym i ośmnastym wieku lepszy papier robiono, niż za naszych czasów. Dla zapobieżenia niedostatkowi dobrego materiału, zaproponował pan Prechtel w Wiedniu, robić papier z kory lipowej i sosnowej, i osiągnął w swych próbach pomyślne skutki, a to na wzór Chińczyków, którzy na papier używają włókna młodych latorośli bambusowej trzciny.

* * *

Temperatura i stan atmosfery w grudniu r. 1847 we Lwowie.

(Termometr Reaumura. Barometr miary paryzkiej, do 0° Reaum. sprowadzony.)

Według dostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w grudniu r 1847 robionych, okazały się co do temperatury powietrza i stanu atmosfery następujące wypadki:
Najcieplejszym był dzień 1szy grudnia,
średnia bowiem temperatura tegoż dnia była . + 3°,27.
Najzimniejszym był dzień 25ty grudnia,
średnia bowiem temperatura tegoż dnia była — 10°,44.
Najwyższy stan termometru był dnia 1go . + 4°,20.
Najniższy „ „ „ „ 26go . — 13°,00.
Przeto całkowita zmiana temperatury była . 17°,20.
A największa zmiana w 24 godzinach d 2 go . 9°,50.
Średnia temperatura pojedyńczych dekad była:
1széj dekady t. j. od 1. do 10. grudnia . . 1°,22.
2giéj „ „ 11. „ 20. „ . . + 4°,15.
3ciéj „ „ 21. „ 31. „ . . 7°,30.
Całego miesiąca . . . . — 3°,41.
któratо temperatura jest od temperatury normalnej grudnia (z 32 lat = — 2°,02) niższa o . . . 1°39.
Barometru najwyższy stan był d. 17go . 27'',896.
- - najniższy - - „ 7go . 26'',761.
- - średni . . . . 27'',473.
Wiatr panujący był południowo - wschodni. Dni całkiem pogodnych było 2, napół - pogodnych 24, pochmurnych 5, dészczu 2, śniegu 8. mgły 12. Dnia 17go wieczorem była wspaniała zorza północna.

Van Roy.

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.